Nr. 63 (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 8 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rok wojny.

Lwów 8 lutego.

I. Dziś upływa rok od chwili, w której na dalekim Wschodzie po raz pierwszy zagrzmiały działa, sygnał długich krwawych zapasów pomiędzy małą „barbarzyńską" Japonją, a olbrzymią „cywilizowaną" Rosją. — Rok ten był rokiem niespodzianek dla samej Rosji i jej przyjaciół. Od pierwszej chwili wystąpiła mała Japonja z nadzwyczajną energją w obronie swych praw wobec zuchwałego zaborcy i gromiła najezdnika raz po raz. Bez względu na ostateczny wynik wojny, dziś już skonstatować można znaczny rezultat po stronie Japonji. Stanęła ona siłą faktów i własną zasługą w pierwszym rzędzie militarnych mocarstw swiatowych i odtąd głos jej będzie stanowczo ważył na szali polityki europejskiej w Azji. Równocześnie Rosja okazała się zdumionemu światu tem, czem dla nas była zawsze: kolosem na glinianych nogach, toczonym do tego przez wewnętrznego raka. Dziś świat cały, a nawet wyższe umysły w samej Rosji przyznają, że w tej wojnie kultura, etyka, męstwo, patrjotyzm, ofiarność, sztuka wojenna. są po stronie Japonji, a — barbaryzm, bezprzykładna korupcja, demoralizacja i brak wszelkich ideałów po stronie caratu i jego rządu. Ale i to nie ulega wątpliwości, że klęski poniesione na dalekim Wschodzie, odrodzą Rosję moralnie i doprowadzą do zmiany formy rządu, choćby w drodze rewolucji, jeżeli reakcja nie zrozumie, że dla caratu bije dwunasta godzina. Na razie Rosja na lat dziesiątki podkopaną jest w swem stanowisku nietylko w Azji, ale i w Europie. Nie chodzi nam jednak o stawianie horoskopów na przyszłość — w artykule niniejszym pragnęliśmy zestawić bilans tych długich i krwawych zapasów, w których niestety i nasza krew strugami się leje!

Już w styczniu 1904 stanęła rzecz na ostrzu miecza; Rosja umyślnie zwlekała z ostateczną decyzją, gromadząc tymczasem wojska w Mandżurji. Zaniepokojona tem Japonja wypowiedziała wojnę, odwołując w dniu 6 lutego swego posła z Petersburga i polecając równocześnie posłowi rosyjskiemu, aby opuścił Tokio.

Rozpoczęły się też wnet kroki nieprzyjacielskie. W nocy z 8 na 9 lutego wykonali Japończycy szczęśliwy atak na eskadrę rosyjską, stojącą w zewnętrznej przystani Portu Artura. Pancerniki rosyjskie: „Retwizan" i „Carewicz", oraz krążownik „Pallada" padły ofiarą Japończyków. Piętnaście okrętów japońskich pod komendą admirała Togo, rozpoczęło bombardowanie Portu Artura, przyczem pancernik „Połtawa", oraz krążowniki „Djana", „Askold" i „Nowik" zostały bardzo uszkodzone pociskami Japończyków. Tegoż dnia w Czemulpo admirał japoński Urin zatopił krążownik „Warjag" i kanonierkę „Korejec". Jedenastego lutego wyleciał w powietrze „Jenissej", w dniu 22 lutego Kuropatkin zamianowany został naczelnym wodzem, w dniu 24 Japończycy zamknęli branderami część wejścia do Portu, a w dniu 27 lutego wydał Stoessel rozkaz dzienny, w którym pompatycznym tonie zapowiedział: „Nigdy nie wydam rozkazu cofnięcia się!"

Marzec.

Marzec nie wiele zmian przyniósł na widowni boju. Najważniejszymi wypadkami była pierwsza wyprawa Makarowa na morze (10), przyczem zatopili Japończycy torpedowiec „Stiereguszczyj", poczem 27 cztery brandery japońskie zatopione zostały u wejścia Portu. Na lądzie w Korei rozpoczęły się w marcu pierwsze utarczki. Nad Jalu gromadzili Japończycy swe siły, czemu usiłował przeszkodzić generał Kasztaliński.

Kwiecień.

W nocy na 8 kwietnia przeprawił się on na lewy brzeg Jalu, usiłując zaszachować przeciwnika. Tymczasem 13 kwietnia rozgrywa się na wodach portarturskich nowa tragedja. Pancernik „Petropawłowsk" wpadł na minę japońską i zatonął wraz z Makarowem, całym sztabem, 28 oficerami i 700 żołnierzami. Kilku tylko ludzi, w ich liczbie w. ks. Cyryl, zdołało się ocalić. Równocześnie tonie torpedowiec „Bezstrasznyj". W dwa dni później, 15 kwietnia, czternaście okrętów japońskich bombardowało twierdzę z za Laoteszanu. Równocześnie na lądzie, Japończycy mimo strasznych trudności, spowodowanych roztopami, idą przez Koreę. W dniach 29 i 30 kwietnia przeprawili się na prawy brzeg Jalu w pobliżu wsi Syndiagon, gdzie wywiązała się krwawa bitwa z dywizją generała Zazulicza.

Maj.

Rosjanie stawią opór gwałtowny na wzgórzach na północ od Kulienczeng, jednak gwardja japońska w dniu 1 maja szturmem na bagnety bierze pozycje i zmusza Rosjan do odwrotu w kierunku Fengwanczengu. Wypadki te wywarły w Rosji wielkie przygnębienie. W dniu 10 maja ogłoszono drugi ukaz o mobilizacji częściowej, a 13 go polecono ukazem ministrowi skarbu zaciągnąć pożyczkę na cele wojenne w kwocie 800 miljonów fr. Tymczasem armja japońska posuwała się na Liaojan. Pierwsza armja japońska gen. Kurokiego szybko dotarła do Fengwangczenu, a 27 maja w straszliwej walce na bagnety zdobyli Japończycy Kinczau, klucz półwyspu laotuńskiego. Z tą chwilą Port Artura został odcięty od kolei syberyjskiej.

Tymczasem pod Portem Artura Japończycy zamknęli 3 maja zupełnie wejście do Portu, topiąc nowych 8 branderów; w 3 dni później wysadzili nowe wojska w Bidzewo, niszcząc komunikację Portu Artura z północą. W dniu 30 maja obsadzili Japończycy miasto i port Dalnij — bez walki. Rosjanie odeszli do Portu Artura.

Ukraińska nicość.

Patrząc na szaloną agitację hajdamackiej inteligencji, a szczególnie młodzieży wśród ludu ruskiego, na widok tych tysięcy zaciekłych agitatorów, którzy od lat szeregu co roku obładowani agitacyjnemi broszurami, wysypują się na sześć tygodni z murów ruskich gimnazjów i uniwersytetu po wsiach całej wschodniej Galicji i wsłuchując się w stanowczy, często brutalny ton pism rusko-ukraińskich, przychodzi się mimowoli do przekonania, że cała Ruś galicyjska od Zbrucza po San i Dunajec, (!) pozostaje bezwzględnie pod wpływem i rozkazami lwowskiego ukraińskiego sztabu, który ruskie masy ludowe zdołał zorganizować i niemi kieruje.

Tymczasem okazuje się, że agitacja ukraińska wśród ruskiego ludu w Galicji, nie znajduje zgoła wdzięcznego gruntu — i usiłowania prowodyrów, dążące do zhajdamaczenia wschodniej połowy kraju pełzną na niczem. Przyznaje to główny organ tej partji, *Diło*, a wynurzenia jego w tej sprawie są tak cenne, że nie możemy odmówić sobie zacytowania dosłownie jego przyznania się do klapy, jaką „praca" Ukraińców wśród ludu poniosła.

Czytamy więc we wczorajszem *Dile*:

„Nie będzie przesady, skoro powiemy, że powodem skrajnie niepomyślnego naszego położenia w Galicji jest nic innego, jak brak należytej organizacji naszych sił. Bo wziąwszy pod uwagę, że my, 3 milionowy naród, prawie połowa kraju, dajemy się opanowywać znacznie słabszej polskiej mniejszości Galicji wschodniej, i to mniejszości, która nie tak bardzo przewyższa nas kulturalnym rozwojem, to rozwiązanie tej zagadki znaleść można chyba tylko w zorganizowanej sile naszego przeciwnika, któremu podobnej siły z naszej strony przeciwstawić nie możemy".

„Niestety jednak, mimo to, że usiłowania organizacyjne naszych sił prowadzą się już u nas od lat szeregu; mimo to, że przed 5 laty Narodny Zjazd dał społeczeństwu naszemu plan ogólnej organizacji: sprawa postąpiła tylko bardzo mało naprzód a bardzo nieproporcjonalnie do wzrostu narodowej świadomości w naszem społeczeństwie. Tak, jak dziś stoi sprawa, to naprawdę mamy w Galicji zaledwie kilka powiatów, których organizację można nazwać zadowalającą. W innych, prawie czterdziestu powiatach, organizacja albo ogranicza się w istocie na kilka jednostek, albo przeprowadzona jest od góry do dołu tylko na papierze, albo też nie ma jej i żadnego śladu".

W szczerem tem przyznaniu się *Diła* do niepowodzenia ukraińskiej agitacji w Galicji, zasługuje na uwagę podkreślony przez nas szczegół że zdaje się po raz pierwszy *Diło* przyznało, iż Polacy rozwojem kulturnym hajdamaków przewyższają. Przeciwnie, twierdzenie *Diła*, że przewagę swoją w Galicji wschodniej zawdzięczają Polacy lepszej swej organizacji, mija się z prawdą, gdyż organizacji polskiej we właściwem słowa tego znaczeniu — a takiej, jakiej chce dla siebie *Diło* — w Galicji niema ni śladu, a jedna jedyna próba stworzenia przed dwoma laty podobnej jednolitej polskiej organizacji, z powodu zbyt wielkich, partyjnych różnic, spełzła na niczem.

Naodwrót i na przyszłość lepszych rezultatów ukraińskiej agitacji w kraju wróżyć nie podobna, a to tak długo, dopóki agitacja ta nie porzuci dotychczasowego swojego kierunku, dopóki panowie agitatorowie nie wyrzekną się haseł nienawiści i dopóki nie burzyć, ale budować nie poczną. Z hasłami nienawiści na ustach, są oni ludowi swojemu obcy i tylko sporadycznie wywołać mogą jakiś wybuch, co jak ogień słomiany oświeci na chwilę całą nicość i bezcelowość ich pracy i zabiegów. A przykład tego widoczny mamy na „Siczach", których pożałowania godną wartość wyświetliły ostatnie polityczne procesy.

Nota amerykańska w sprawie nietykalności Chin.

Nota rosyjska, uskarżająca się na przypadki naruszenia neutralności przez Chiny, a niedoręczona rządowi chińskiemu, wywołała, jak wiadomo, ze strony Stanów Zjednoczonych akcję dyplomatyczną. Rząd waszyngtoński stanął w obronie Chin, wykazując trudności, z jakiemi rząd tamtejszy walczyć musi wobec sąsiedztwa obu stron wojujących, a niemal współcześnie podniosła nota sprawę nietykalności neutralnych Chin, poręczonej przez mocarstwa w umowie, zawartej na początku kampanji. W sprawie owej nietykalności, przesyła korespondent londyński redakcji *Na ionalzeitung* uwagi, które zasługują na streszczdnie.

Nota Haya rozesłaną była do mocarstw, nim jeszcze Rosja wystosowała do Waszyngtonu notę z wykazaniem przypadków naruszenia neutralności przez Chiny, a wywołały ją krążące pogłoski, że niektóre mocarstwa przy końcu wojny rosyjsko-japońskiej domagać się będą sprostowania granic chińskich. Pogłoski te objaśnił *Times* w artykule wstępnym, w którym powiedziano: „Żółte niebezpieczeństwo, będące niedorzecznością, o ile dotyczy Europy wogóle, ma pewne znaczenie dla dwóch mocarstw: Niemiec i Rosji, których dążnością wspólną jest przyswoić sobie jaknajwięcej terytorjum chińskiego". Wobec tego amerykański sekretarz stanu żąda od mocarstw poręczenia nietylko „administracyjnej jedności" Chin, ale także nietykalności ich terytorjalnej.

Nasuwa się teraz pytanie: czy „nietykalność" owa stosuje się tylko do Chin właściwych, czy także do ich „prowincyj" lennych. Niedawno część prasy angielskiej podniosła silną wrzawę wobec pogłosek, jakoby Rosja zamierzała zabrać Kaszgar i część okręgu Ili; zarazem jednak ta sama Anglja zawarła świeżo umowę z Tybetem, która zlekceważyła prawa zwierzchnicze Chin i dlatego czeka dotąd na swą ratyfikację w Pekinie. Zamiast ratyfikacji, rząd wysłał do Kalkuty jednego ze swoich dostojników, aby tam przerobił sprawę z lordem Curzonem. Wedle tej umowy, Anglja dopóty ma zatrzymać w swoich rękach dolinę Czumbi, dopóki Tybet nie zapłaci jej wynagrodzenia w sumie 500.000 funtów sterlingów.

Tymczasem opinja publiczna w Anglji przemawia coraz otwarciej za tem, aby dolina Czumbi pozostała na zawsze w rękach angielskich. Znany geograf angielski mr. Freshfield, który niedawno objechał dolinę, dowodził świeżo w prelekcji publicznej, że „geograficznie należy ona do Indyj, że mianowicie stanowi wyborne centrum strategiczne, jako otwarta brama do najbogatszych i najżyźniejszych okolic Tybetu. Freshfield doradza wydzierżawić dolinę i urządzić tam wielki rynek handlowy pod strażą wojska angielskiego. *Morning Post* idzie dalej od geografa: doradza ona poprostu zabór doliny. Rząd tybetański zgodzi się na jej ustąpienie w zamian za zrzeczenie się przez Anglię wynagrodzenia materjalnego, a dyplomacja przekona zwierzchniczy rząd chiński o nieszkodliwości takiego uszczuplenia lennego terytorjum.

Porządek rzeczy będzie prawdopodobnie następujący: odczyt uczonego profesora, komentarze w dziennikach, dłuższe wywody w prasie, zgromadzenia, deputacje do ministrów, rozprawy w parlamencie, wreszcie — zabór. Jedynym ratunkiem byłoby, gdyby Chiny przyjęły na siebie warunek zapłacenia owego pół miljona funtów szterlingów. Nietykalność Chin byłaby ocaloną. Ale Hay nie zajmuje się w swojej nocie przyszłością lenników chińskich. Chodzi mu o same Chiny, o otwarcie zwłaszcza wrót dla handlu międzynarodowego i odsunięcie na drugi plan militarnych potęg europejskich.

Nowe zwycięstwo kobiet.

Wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego — jak donosi *Zeit* — na posiedzeniu, które odbyło się w sobotę, powziął uchwałę, która jest doniosłym zwrotem w historji ruchu kobiecego. Mianowicie poważna większość tego wydziału oświadczyła się za przypuszczeniem do katedr prywatnych docentek.

Uchwałę tę spowodowało podanie panny Elizy Richter, doktorki filozofji, która przed dwoma miesiącami wniosła do władzy uniwersyteckiej podanie o przyznanie jej „veniam legendi". Panna Eliza Richter posiada wszelkie kwalifikacje naukowe, uprawniające do docentury uniwersyteckiej, jednakże wydział filozoficzny uniwersytetu w Wiedniu, zanim petentce mógł dać odpowiedź na jej podanie, musiał przedewszystkiem rozstrzygnąć zasadnicze pytanie, czy kobiety mają na przyszłość być dopuszczane wogóle do zajmowania się nauczaniem na uniwersytetach. Chodziło w tym wypadku o nowość, wobec której wydział musiał zająć raz na zawsze pewne ściśle określone stanowisko. Z tych powodów prośbę panny Richter odłożono tymczasowo, a wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego ustanowił komisję dla powzięcia zasadniczych uchwał.

Komisja dziesięcioma głosami przeciwko czterem oświadczyła się za przypuszczeniem kobiet do prywatnych docentur na uniwersytecie, a wydział filozoficzny na sobotniem posiedzeniu przyjął również tę uchwałę. Referentem tej sprawy był profesor Jodl, który obszernie omówił wnioski komisji i z całym naciskiem wystąpił za ich przyjęciem. Po referacie profesora Jodla wywiązała się żywa dyskusja, podczas której ścierały się zdania za uchwałą komisji i przeciwko niej. Wynik głosowania, jak wspomnieliśmy, wypadł na korzyść kobiet.

Obecnie podanie panny Elizy Richter wejdzie na przepisaną drogę urzędową. Wydział filozoficzny wezwie ją do złożenia

„Oszibka zdiełałaś".

(Dokument do dziejów naszego męczeństwa).

(Dokończenie).

II.

Oto co się stało.

Zaledwie Jeżewski przejechał granicę w Jędrzejowie, pochwycili go żandarmi i odstawili do Kielc, skąd okuty w kajdany, odstawiony został do warszawskiej cytadeli. Tu poddają go inkwizycji — badają kim jest, jak się nazywa, gdzie przebywał... Daremnie tłómaczy i powołuje się na swe papiery, wykazuje swoją niewinność; nie wierzą mu!

— Dosyć tej komedji! — woła wreszcie zniecierpliwiony inkwirent. — Skąd nędzny starcze przyszedłeś do posiadania papierów Jeżewskiego, o tem dowiemy się później. Czyś mu poprostu ukradł, czy może nawet zabił dla dostania tych dokumentów, to się pokaże. My ciebie znamy. Jesteś były kapitan Delijanow, buntownik, carobójca. Wiemy, tak jak ty wiesz, jak czynny brałeś udział w zamordowaniu cara Aleksandra II. Gdzieś się ukrywał i coś robił potem?

I znów zaklęcia, prośby, przysięgi — wszystko daremne! Nie wierzą mu, a on na swojej rodzinnej ziemi nie ma nikogo, na kogo mógłby się powołać, kto mógłby poświadczyć tożsamość jego osoby, wyjaśnić pomyłkę, przyjąć rękojmię za biedaka! Obcym jest dla wszystkich i wszyscy dla niego obcymi. Zrozpaczyć trzeba!

A wtem dzieje się coś, od czego doprawdy oszaleć można!

Pułkownik prowadzący śledztwo, daje mu do ręki dużą fotografję i stawia przed zdumionym zwierciadło:

— Przypatrz się pan sobie, panie Delijanow!

Jeżewski patrzy i słupieje! Tak, to jego fotografja — on jest Delijanowem! Myśli mu się mącą, przed oczyma latają czarne płaty, głos zamiera w gardle...

I znowu sąd i znowu wyrok i znowu podróż na Sybir...

Czy odczuwacie wy „nadludzie" grozę tego strasznego położenia, piekielne dźwięki tego opowiadania! A to nie romans, nie słowa rozbujałej fantazji, to tylko prawda, to tylko jedna malutka kartka z dziejów męczeństw naszych!

List swój do p. M., w którym Jeżewski opisał te krwawe dzieje swoich przejść, kończy najwymowniejszym okrzykiem: Panie! Ratuj! Ratuj!...

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie list ten wywołał w całej rodzinie p. M. Ratować — ale jak? Po krótkim namyśle pan M. wybrał najbardziej oryginalny i dlatego może szczęśliwy środek: Napisał list do ówczesnego wielkorządcy Królestwa, którym na szczęście był ks. Imeretyński. W liście tym opisał cały fakt tak nieprawdopodobny, a przecie prawdziwy i zakończył go następującemi słowy: „Piszę do Ciebie Mości Książę, boś Ty nie Kaufmann, ani Hurko. Do nich bym nie pisał; moja osobista godność jako Polaka nie pozwalałaby mi na to. Do Ciebie piszę, Mości Książę, bo chociaż wiem, że stoimy na radykalnie przeciwnych biegunach naszych zapatrywań na sprawy polskie i narodowe, to są przecież inne, pewne ogólne cechy i poglądy, wspólne wszystkim ludziom honoru i uczciwym. Nie proszę o łaskę dla Jeżewskiego, apeluję do sprawiedliwości, a ona przyjdzie sama ze siebie, jeżeli, jak nie wątpię, każesz Mości Książę powtórnie zbadać i wyjaśnić tę tragiczną sprawę.

Jak wszyscy moi rodacy i ja, Mości Książę, mam Cię za człowieka uczciwego i honorowego. Będziesz więc niewątpliwie w sumieniu swojem szczerze zadowolonym, jeżeli spowodujesz naprawę ciężkiego błędu, który popełniono pod twoją firmą w czasie rządów Twoich w Warszawie"...

List ten miał nadspodziewanie szybki i korzystny rezultat. Już w trzy miesiące później (a trzeba zważać na odległość!) doniósł Jeżewski p. M., że niespodziewanie przewieziono go do Maryńska, wznowiono dochodzenia w jego sprawie, konstatując przez świadków i urzędników z Irkucka, którzy go poprzednio znali, tożsamość jego osoby. Jest więc wolny, ma paszport i może jechać gdzie się mu podoba.

— I czemuż męczyliście mnie powtórnie? — spytał Jeżewski okręgowego isprawnika, zwiastującego mu wolność!

— *Niczewo!* — odparł — *oszibka zdiełałaś.* Zaszła pomyłka!!

Jeżewski zażądał, aby mu wydano jego papiery i kilkadziesiąt rubli, które mu przy aresztowaniu zabrano i na które miał kwit. Wydania papierów odmówiono jako już niepotrzebnych wobec nowego paszportu, co zaś dotyczy pieniędzy, powiedział isprawnik:

— Pański pobyt w cytadeli, podróż, utrzymanie i powtórne dochodzenie, dużo więcej kosztowało. Słusznie by było, gdybyś pan rządowi wydatki zwrócił. Ale niech i tak będzie! Ruble pańskie zostaną i kwita z obopólnych pretensyj.

— Panie! Ależ ja nie mam pieniędzy, w jakiż sposób wyjadę?

— *To nie moje dieło* — rzecz skończona, *ubirajteś gdie wam ugodno!*

Telegraficznie nadesłany fundusik pozwala nareszcie biedakowi wyjechać.

Ale nie tu koniec jego odysei. Fatum cięży nad nim. W drodze zachorował ciężko i musiał czas dłuższy przeleżeć w szpitalu w Tule. Tu okradziono go do nitki! I znowu zwłoka, korespondencje, telegramy!

A jemu tak pilno do swoich, do kraju, tak pragnie wydostać się z tej otchłani zbrodni, nikczemności, złodziejstwa! Bo nuż znowu co się stanie — nuż go znów porwą i cisną w sybirską przepaść.

. . . .

Ale już koniec tragedji.

. . . .

Było to dnia 13 grudnia 1900 r. Dzień był ciemny, wietrzny, chmurny; śnieg zmieszany z deszczem dzwonił po szybach. Tem milej było w dworze w Partyniu, jasnym, ciepłym, wygodnym, a tak serdecznie gościnnym. Dziś było żywiej niż zwykle: rodzina p. M. i kilku znajomych siedziało przy wieczornej herbacie, prowadząc ożywioną rozmowę o literaturze i polityce. Ceniona autorka pani Blanka Halicka, znana tak dobrze naszym czytelnikom, z właściwem sobie ożywieniem i werwą dowodziła, że rząd rosyjski jest najgorszym, najwięcej barbarzyńskim, a przedewszystkiem najgłupszym rządem na świecie. Ojciec jej oponował nie co do wartości rządu rosyjskiego, tylko co do miejsca w grupie złych i barbarzyńskich rządów. Pierwsze miejsce zastrzegał dla Prusaków, bo ich nikczemność to jeszcze coś gorszego i podlejszego od upodlonego czynownictwa. Wreszcie wszyscy zgodzili się na jedno zdanie, które ktoś tam kiedyś powiedział: „że możnaby wszystkich Moskali oddać za to, żeby nikt z nas nigdy nie widział żadnego Prusaka!

A gdy się tak mówi i dysputuje, otwierają się drzwi, a w nich staje nieoczekiwany jeszcze Jeżewski...

Ha! trzebaby przeżyć taką chwilę, aby ją należycie odczuć i zrozumieć :...—takich uczuć i wrażeń nie podobna oddać piórem.

Okrzyki, powitania, pytania szumiały w powietrzu, a wszystko to takie radosne, takie wesołe! Z rozrzewnieniem witano powracającego niby z grobu starca. A że to w polskim domu wszyscy dzielą żal i radość, więc się zbiegła i służba i domownicy i oficjaliści, którzy przed półtora rokiem staruszka tu poznali i pokochali, którzy też serdecznie współczuli z jego niedolą.

A starzec nie mógł wyrzec słowa, głowę tylko raz wraz skłaniał na znak wdzięczności, z ust dobywały się tłumione słowa, z oczu płynęły strugi łez. Więc tylko ściskał i całował wszystkich, aż, — gdy pierwsze wrażenie minęło, na wpół jękiem, na wpół szeptem wybiegły na jego wargi wyrazy: „Och! ja tam już nigdy nie pojadę!"

Ale to żylasta natura, zahartowana na cierpienia i trudy!

Kilka dni starczyło, aby staruszek odżył i wyrzeźwiał. Otoczony serdeczną atmosferą, jaką tylko patrjotyczny dwór polski wytworzyć jest w stanie, żyje spokojnie i cicho, kochany i poważany przez domowników i sąsiadów. O ile to możliwem w jego wieku, skołatanym burzami życia, jest zdrów. Umysł nadzwyczaj świeży, pamięć dobra, wzrok wyborny — czyta bez szkieł!

A czyta i czyta od świtu do nocy, książki, broszury, gazety dzisiejsze i dawniejsze, bo ileż to rzeczy działo się i stało się na świecie, o których nic nie słyszał w nerczyńskiem podziemiu, ani na mroźnym irkuckim stepie. Od roku, od chwili, gdy wybuchła wojna rosyjsko japońska, formalnie odmłodniał. Nie posiada się z radości, ilekroć dzienniki doniosą o zwycięstwie Japończyków: wówczas z rozkoszą zaciera wychudłe przy katorżnych taczkach dłonie i powtarza:

— Doczekałem się tedy! Przyszło im nareszcie!

Czasem, koło południa, gdy posłaniec przypadkiem niedosyć prędko powraca z poczty, staruszek niepokoi się i miejsca sobie znaleść nie może:

— Czy aby, broń Chryste, nie powinęła się noga Japończykom?

Jak dotychczas, Bóg mu oszczędził zmartwień z tego powodu!

Aż teraz się zasmucił starzec i zapłakał naprawdę, a zapłakał gorzkiemi łzami, gdy przyszły wieści o rozruchach w Warszawie!...

— Powiedz mi Panie — spytał po długiem milczeniu — czego jest więcej u nas: głupoty czy nieszczęścia?

— Tak! Tak! — powtarza sobie — to Moskale tak ogłupili i znieprawili trochę ludu w Warszawie. Ale Bóg wielki!...

Tak, Bóg jest wielki! Ten Bóg, który przeprowadził starca przez wszelkie piekła i zawiódł go pod gościnną strzechę polską, pod którą dni jego płyną w spokoju i szczęściu, ten Bóg czuwa i nad narodami! *Ost. Bar.*

„colloquium“, poczem nastąpi wykład habilitacyjny. Gdy formalności te zostaną załatwione, akt habilitacyjny przedłożony zostanie ministerstwu oświaty, które może przyjąć lub odrzucić wniosek wydziału. Sprawa ta, wedle informacyj dziennika *Zeit*, zostanie rozstrzygniętą ku końcowi bieżącego kursu.

Jakiekolwiek rozporządzenie wyda ministerstwo oświaty, uchwała wydziału filozoficznego uniwersytetu wiedeńskiego, dopuszczająca kobiety do prywatnych docentur, jest walnem zwycięstwem ruchu kobiecego. Wydział filozoficzny stanął po ich stronie i utorował drogę zasadzie równouprawnienia kobiet na katedrach uniwersyteckich.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 8 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza l 6), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. E. Habdank Dunikowski: „O klejnotach“ (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Królowa cyganów“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. politechnicznem (ul. Chorążczyzny l. 17, I p): Zgromadzenie tygodniowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczorek z tańcami „Bratniej pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa, (8): Jana z Malty. – Gniewomira. – (26). Ksenofonta. Wschód słońca o godzinie 7 minut 26, zachód o godzinie 5 minut 4.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 1°R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, opady, temperatura niska; w Galicji zachodniej: Pochmurno, miejscami opady, temperatura łagodna.

Nasz feljeton. W jutrzejszym numerze rozpoczynamy druk noweli Bouffałła p. t. „Olutek“, następnie zaś drukować będziemy powieść znanej autorki piszącej pod pseudonimem Anatola Krzyżanowskiego pt. „Ironja życia“. Po ukończeniu tej ostatniej zamieścimy obrazek z życia szlachty litewskiej „Lwie plemię“ p. Boufałła, a wreszcie powieść K. Glińskiego, której tytuł podamy później.

Mianowanie. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował asystentem kancelaryjnym dla Stanisławowa, djetarjusza sądowego w Tarnopolu, Emanuela Jana Kohlbergera.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł rewidenta Maksymiljana Ganahl-Bergbrunna z okręgu dyrekcji w Pilznie w Czechach, do okręgu dyrekcji stanisławowskiej, oraz zezwolił na zamianę miejsc służbowych adjunktom: Celestynowi Szczepańskiemu we Lwowie i Arnoldowi Luce w Stanisławowie.

Towarzystwo łyżwiarskie zawiadamia, że zapowiedziane na dzień 5 lutego rb. zawody w jeździe sztucznej i szybkiej, z powodu odwilży dzień ten poprzedzającej, w czasie oznaczonym odbyć się nie mogły. Zawody te odbędą się w niedziele, 12 lutego rb. i rozpoczną się dla ćwiczeń obowiązkowych o godzinie 11 przedpołudniem. Natomiast ćwiczenia popisowe odbędą się tego samego dnia o godzinie 5 popołudniu. Poczem nastąpi wręczenie nagród zwycięzcom.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych powiatu lwowskiego. W sali rady miejskiej odbył się wczoraj popołudniu doroczny zjazd delegatów Kółek rolniczych powiatu lwowskiego przy udziale około 200 reprezentantów Kółek, oraz zaproszonych gości, między którymi znajdowali się wiceprezydent lwowskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego dr. Bielański, reprezentanci Tow. szkoły ludowej, a wreszcie kilka osób z Litwy i Królestwa Polskiego Zjazd zagaił serdecznem przemówieniem przewodniczący oddziału dr. Bronisław Dulęba, a jeden z gości podziękował mu za przyjęcie. Przemówienie to przyjęli zebrani gorącymi okłaskami, poczem z porządku dziennego profesor akademji rolniczej w Dublanach, Huppenthal, wygłosił obszerny, godzinę trwający referat: „O sposobach uprawy paszy“. Referat ten wywołał dyskusję, po której zamknięciu, włościanin Jan Kawalec, odczytał rozprawkę na temat: „Jak można podwoić dochód ze sprzedaży mleka“. W kwestji powyższej uchwalono po krótkiej dyskusji kilka rezolucji: Uznającą mianowicie potrzebę zakładania spółek mleczarskich w miejscowościach dalej położonych od Lwowa, a należących do oddziału, w bliższych zaś miejscowościach, należy starać się o podjęcie akcji, celem wspólnej wysyłki mleka ze wsi, ze względu na oszczędność czasu. Dalej uchwalono dążyć do tego, by poszczególni włościanie otrzymywali pacht mleka, a w końcu wyrażono życzenie, by zarząd główny odniósł się do magistratu lwowskiego z prośbą, aby organa gminy lwowskiej wykonywały ściślejszą kontrolę artykółów spożywczych, które niesumienni pachciarze przywożą z fałszowane na targ. Po zamknięciu obrad przez przewodniczącego obecni odśpiewali kilka pieśni patrjotycznych.

W sprawie dziatwy szkolnej. Piszą nam z miasta: „Nauka w szkołach, zwłaszcza ludowych, w czasie zimowym tj. w miesiącach: listopadzie, grudniu i styczniu, powinna zaczynać się o godzinie 9 rano. Okoliczności przemawiających za tem jest sporo, mianowicie o godzinie 8 rano w porze zimowej jest prawie jeszcze ciemno; w mieszkaniach, czy to klasach panuje formalny zmrok, wskutek czego i nauka nie może być tak rano formalnie i regulaminowo traktowaną. Dzieci z odleglejszych od szkoły ulic (często i o cały kilometr) muszą wychodzić z domu o godz. 7 rano, albo i wcześniej. kiedy właśnie najzimniej: często z tej przyczyny się spóźniają, a ileż to drobiazgu spieszy do szkoły i licho odzianego i bez ciepłego śniadania?!... I dla rodziców jest to poniekąd ciężarem, a co najmniej przykrością, połączoną nawet z wydatkiem, gdyż, aby dzieci wyprawić wcześnie z domu, trzeba wstawać o godzinie pół do 6 lub i wcześniej, świecić światło, mieszkanie ogrzać, aby one od razu już zziębnięte z domu nie wyszły itp. Odczuwać te wszystkie niedogodności mogą tylko rodzice, posyłający drobne dzieci do szkół ludowych, a najwięcej ci niezamożni, którzy i z jednym centem liczyć się muszą.“

Polska pielgrzymka uczniów do Rzymu. Komitet, zajmujący się urządzeniem polskiej pielgrzymki uczniów szkół średnich do Rzymu w czasie tegorocznych feryj wielkanocnych, nie zdołał uzyskać od zarządów kolei austrjackich spodziewanego zniżenia ceny jazdy na pociągi pospieszne i wskutek tego zaniechać musiał wykonania pierwotnego planu jazdy do Rzymu na Wiedeń i Pontebbę, ogłoszonego w listopadzie 1904. Pielgrzymka pojedzie więc na Budapeszt i urządzona będzie ściśle według programu, ogłoszonego na ostatniej stronicy. Wobec tego, że na kilku przestrzeniach w Węgrzech, a na wszystkich przestrzeniach we Włoszech, jazda odbywać się będzie pociągami pospiesznymi, tudzież, że komitet obejmuje na swój rachunek koszta wyżywienia pasażerów w całej podróży, od Budapesztu począwszy, zmieniła się nieco kalkulacja cen, podana w pierwotnym prospekcie, ogłoszonym w listopadzie 1904.

Członek klubu austr. automobilowego, reprezentant światowej firmy automobilowej Clement Bayard z Paryża przyjechał do Lwowa ze swoim samochodem i zaprasza interesowanych, by zechcieli oglądać maszynę od godziny 12 do 2 w południe do 9 bm. w magazynie pp Stromengerów przy ul. Karola Ludwika l. 5.

Bezczelny złodziej. Z wozu Wasyla Dołhuna, włościanina z Dobrzan, ściągnął złodziej jakiś wiązkę siana i począł z nią uciekać. Chłop puścił się za nim w pogoń a kiedy go dopędził i chciał siano odebrać, złodziej począł bić chłopa batogiem. Zjawił się na to policjant, aresztował złodzieja i odprowadził na inspekcję policyjną, gdzie okazało się, że złodziej ów nazywa się Szulem Umschweif i jest stosukowo bogatym właścicielem stajni na kilkanaście krów w Zamarstynowie.

Usiłowane otrucie. Pna Michalina F. wypiła wczoraj wieczór w dorożce około 90 gramów kwaśnej wody w celu pozbawienia się życia. Wodę kupiła w trzech aptekach, usiadła na pl. Bernardyńskim na dorożkę i kazała zawieźć się do domu rodzicielskiego przy ulicy Gródeckiej. Dopiero w domu poczuła boleści. Wezwany lekarz udzielił jej pomocy, poczem w stanie niebezpiecznym odwieziono ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego jest zawiedziona miłość.

Kronika policyjna. Złodziej, który okradł onegdaj radcę Müllera, został już wyśledzony i aresztowany w osobie 16-letniego Jana Strowskiego, terminatora ślusarskiego, który ponadto przyznał się, że w tym samym dniu skradł w jednej z kamienic na Łyczakowie termometer przybity do okna, a na ulicy Hofmana bocznej 4 ścierki z galerji i czarny damski watowany kaftanik. Prócz Strowskiego, aresztowano także dwóch spólników jego, chłopców 13 i 16 letnich.

Maurycy recte Moses Binderer recte Gedalie, agent podróżujący zakładu fotograficznego Taubessa we Lwowie, sprzeniewierzywszy na szkodę pryncypała kilkadziesiąt koron znikł bez śladu.

Rozwoziciel miejskiego opału Stefan Dacko, ukarany został 6 godzinnym aresztem za nielitościwe bicie miejskich koni, które na ulicy Lelewela nie były w stanie uciągnąć zbytnio węglem kamiennym przeładowanego wozu.

Wojciech Piechota. kamerdyner bez miejsca, oskarżył kelnera Maurycego Aszkenazego o. kradzież 150 kor. z pugilaresu.

Na żądanie firmy lwowskiej Elster i Topf, węgierska policja w Rjece aresztowała niejakiego Izydora Sterna z Klausenburgu, który oszukał Elstera i Topfa na paręset koron i zamierzał wyjechać do Ameryki.

Statystykę akademików Polaków w państwie austrjackiem za rok 1903/4, zestawiła komisja statystyczna „Ogniwa“ związku Towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej. Według tego wykazu uczęszcza Polaków do: akademji eksportowej w Wiedniu 16, do akademji handlowej w Grazu 4, do akademji konsularnej w Wiedniu 3, do akademji rolniczej w Dublanach 82, do akademji rolniczej w Taborze 22, do akademji ziemiaństwa w Wiedniu 63, do akademji weterynaryjnej we Lwowie 28, do akademji weterynaryjnej w Wiedniu 1, do akademji górniczej w Leoben 59, do akademji górniczej w Przybramie 20, do akademji sztuk pięknych w Wiedniu 7, do szkoły przemysłu artystycznego w Wiedniu 3, do politechniki w Gracu 9, do politechniki we Lwowie 1021, do politechniki czeskiej w Pradze 10, do politechni niemieckiej w Pradze 7, do politechniki w Wiedniu 128, do uniwersytetu w Czerniowcach 42, do uniwersytetu w Gracu 2, do uniwersytetu w Krakowie 1817, do uniwersytetu we Lwowie 1933, do uniwersytetu czeskiego w Pradze 4, do uniwersytetu w Wiedniu 245, do uniwersytetu w Zagrzebiu 2, do seminarjum teologicznego w Przemyślu 88, do seminarjum teologicznego w Tarnowie 49, do fakultetu teologji ewangelickiej w Wiedniu 3. Razem 5668.

Demonstracje w teatrze. Podczas przedstawienia sztuki Gorkiego „Na dnie“ w miejskim teatrze w Czerniowcach studenci i robotnicy urządzili demonstrację przeciwko carowi. Ze studentami i robotnikami poszła wreszcie i reszta publiczności. — Podczas drugiego przedstawienia wspomnianej sztuki już w pierwszym akcie po słowach „W Rosji biją teraz tylko wtedy, kiedy wymaga tego prawo i porządek“ zerwała się burza okrzyków przeciwko rządowi rosyjskiemu Po każdym akcie publiczność oklaskiwała aktorów, wołając równocześnie: „Niech żyje Gorkij!“

Korespondenci zagraniczni w Warszawie. W Warszawie bawią obecnie następujący korespondenci dzienników zagranicznych: Kapitan marynarki Edward von Pustan, korespondent berlińskiego *Local-Anzeigera*, Wilton Lionell i James Dawid, korespondent londyńskiego *Timesa*, Fryderyk Mackenzie, korespondent londyńskiego *Daily Mail*, Robert Alter, korespondent londyńskiej ajencji telegraficznej Reutera, Gordon Smith, korespondent nowojorskiego *New York Heralda* i Fryderyk London, korespondent londyńskiego *Standarda*.

Z Warszawy donoszą: We czwartek około godziny 9tej wieczorem ruch na mieście zupełnie zamarł, mimo dnia świątecznego. Jedynie na ulicach, wiodących do dworców kolejowych spotykało się grupy ludzi Około gmachów rządowych krążyły posterunki, a niektóre patrole, złożone z kilku żołnierzy, jeszcze dopuściły się paru faktów rewizji osobistej przy przechodniach. Zdarzyło się to w samem centrum miasta około godziny 10 wieczorem, gdzie patrol zatrzymywał wychodzącego z klubu myśliwskiego dymisjonowanego generała rosyjskiego, Baggowuta, który kiedyś zajmował znaczne stanowisko w Warszawie. Generał Boggowut miał przeszukane kieszenie pomimo protestu i ujawnienia swej rangi.

Około godziny trzy kwadranse na jedenastą, na rogu ulicy Mokotowskiej i Wilczej, kupiec kolonialny, Szypulski, zamknął sklep przy pomocy jednego ze swych znajomych i chłopca praktykanta handlowego. Gdy odchodzili od sklepu, przejeżdżający żołnierz dał do idących parę strzałów. Jednym z nich powalił Szypulskiego trupem na miejscu. Żołnierz odjechał spiesznie, a praktykant handlowy pobiegł za nim i dał znać policji o tym fakcie. Podobno żołnierz ten należał do petersburskiego pułku gwardji, którego żołnierze odznaczali się w ogóle zwierzęcem biciem kolbami aresztowanych.

Nowy minister spraw wewnętrznych w Rosji, następca ks. Mirskiego, Aleksander Bułygin, urodził się w r. 1851. Po ukończeniu cesarskiej szkoły prawoznawstwa w r. 1871 mianowany został kandydatem do posad sądowych przy sądzie okręgowym tambowskim, a w r. 1872 został sędzią śledczym w gub. kijowskiej. W następnym roku był urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy gubernatorze saratowskim Gałkinie Wraskim, w r. 1879 inspektorem głównego zarządu więzień w 188[illegible] r. wybrany został na zarządcę powiatowego marszałka szlachty. W r. 1886 został wice-gubernatorem tambowskim, a w r. 1887 gubernatorem kałuskim. W r. 1893 przeniesiony został na gubernatora do Moskwy, gdzie później pełnił obowiązki pomocnika generał gubernatora moskiewskiego, a po zniesieniu tego urzędu został mianowany członkiem Rady państwa.

Z kraju.

Mielec. (*Burza z grzmotami.*) We czwartek, dnia 2 lutego o godzinie 4 popołudniu, zupełnie prawie się u nas ściemniło, z powodu pojawienia się olbrzymich chmur. Po chwili spadł grad wielkości ziarnek grochu, wśród nieustających błyskawic i grzmotów. Zjawisko to atmosferyczne wywarło na mieszkańcach silne wrażenie, niektórzy nawut, zdjęci obawą, uciekali w popłochu.

Rawa ruska. (*Pożegnanie.*) Uroczystym bankietem pożegnał onegdaj personal tutejszej stacji kolejowej swego naczelnika, p. Ryziewicza, który po 35 latach służby, przeszedł w stan emerytury. Liczne przemowy, podziękowania i życzenia obecnych, świadczyły najwymowniej, że p. Ryziewicz, jako naczelnik i przełożony, zjednał sobie w gronie swoich podwładnych szczególną sympatję, szacunek i przywiązanie i pozostawił po sobie szczery żal, w sercach tych wszystkich, którzy stykali się z nim kiedykolwiek, czy to w urzędzie, czy po za urzędem. Przemawia za tem i ta okoliczność, że od kilku lat należał p. Ryziewicz do tutejszej Rady gminnej, a gdy po ustąpieniu p. Górki zawakowała posada burmistrza, jako znany ze swej zacności, służbistości i chęci służenia dobrej sprawie, został jednogłośnie wybrany burmistrzem, ku zadowoleniu ogółu, który ma tę niezłomną nadzieję, że p. Ryziewicz sumiennem i gorliwem służeniem miastu, usunie te liczne wadliwości, jakie je trapią, czego życzymy mu z całego serca!

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczystaw Sołtysik mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Kalendarz „Smigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa“ po 20 hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe, odbędzie się we środę dnia 8 lutego b. r: o godzinie 7 wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Chorążczyzny l 17, I. p.

* **Z kasyna urzędniczego.** Na wieczorek z tańcami starokawalerski w sobotę dnia 11 b. m. lista otwarta do piątku. Późniejsze zgłoszenia tem mniej dopiero przy kasie nie będą bezwarunkowo uwzględniane.

* **Z kasyna miejskiego.** Na wieczór kostjumowo-maskowy, który urządza kasyno miejskie w sobotę dnia 18 lutego b. r. napływają liczne zgłoszenia poszczególnych kostjumów damskich i męskich i wielu grup. Bliższe wyjaśnienia w sprawie grup i kostjumów udzielają członkowie komitetu zabawowego kasyna, codziennie w godzinach wieczornych w kancelarji kasyna, gdzie można także przejrzeć kilkaset wzorów kostjumów.

Zamówiono już wiele dominów, które wypożycza kasyno w miarę zapasów, a z ruchu jaki panuje codziennie w kasynie, wróżyć można tej jedynej jeszcze w tych zapustach eleganckiej zabawie kostjumowej nadzwyczajne powodzenie.

Zmarli:

W Warszawie zmarł w 59 r. życia Pantaleon Szyndler, artysta-malarz..

W Białej zmarł Ludwik Kastory, b. pełnomocnik ks. Czartoryskich, w 82 r. życia,

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, „Królowa cyganów“, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

Jutro we czwartek, „Cień“, sztuka w 3 aktach przez Wilhelma Feldmana. Ostatni gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Panna Stanisława Arnoldówna, wiolinistka, Lwowianka, odegra na swym koncercie dnia 16 lutego br. w sali „Domu narodnego“, następujące utwory: 1. Saint Saëns, koncert H-moll; 2. I. S. Bach: a) Air, b) Preludio; 3. Vieuxtemps: Ballada i Polones. Zaś współudział biorąca pianistka panna Lola Beranówna z Pragi wykona: 1. Chopin: Ballada G moll; 2. Liszt: Węgierska rapsodja XII. Bilety sprzedaje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Teatr.

(*„Cień“, sztuka w 3 aktach Wilhelma Feldmana*).

Autor premiery wczorajszej, p. Wilhelm Feldman, jeden z najzdolniejszych literatów naszych i redaktor *Krytyki* krakowskiej, jest, jako pisarz dramatyczny, talentem miernym. Ma wprawdzie bardzo dobre pomysły i umie wynajdywać interesujące tematy z interesującymi tytułami, ma niezaprzeczony dar realistycznego przedstawiania ludzi i stosunków życiowych, ma dużą rutynę sceniczną, ma inne jeszcze zalety, nie ma tylko jednej, a najważniejszej, nie ma w sobie dramatyczności, którą w sztukach jego zastępuje zawsze melodramatyczność, lubująca się w grubych, jaskrawych efektach. Melodramatami były jego „Sądy Boże“ i „Cudotwórca“, osnute na tle życia proletarjatu żydowskiego, melodramatem „Czyste ręce“, do których zaczerpnął tematu z mętnych dziejów niedawnego, a znanego powszechnie krachu bankowego we Lwowie, melodramatem jest także i ta najnowsza sztuka jego „Cień“, którą poznaliśmy wczoraj.

Zastosował do niej autor technikę Ibsenowską. Dramat właściwy wydarzył się jeszcze przed laty, a widz ma przed sobą jedynie konsekwencje tego, co się wówczas wydarzyło. Dramat ów polegał na tem, że panna Janina pokochała pewnego młodzieńca i oddała mu się nietylko sercem, ale także i ciałem. Młodzieniec odpłacał Janinie równą wzajemnością i byłoby z nich z pewnością stadło bardzo szczęśliwe, gdyby nie to, że młodzieniec podczas wycieczki w góry spadł w przepaść i zabił się. Przed śmiercią jednak oddał w obce ręce listy do ukochanej i jej fotografję, z prośbą, aby je Janinie doręczono.

Po latach Janina zostaje narzeczoną niejakiego pana Michała, człowieka nie pierwszej już młodości, który ją ubóstwia. Jesteśmy właśnie na parę dni przed ślubem obojga. Na uroczystość tę przybywa z dalekich stron przyjaciel pana Michała, Aleksander. Jest to właśnie ten, w którego ręce dostała się tajemnica miłości Janiny i owego nieszczęśliwego młodzieńca. Przy pierwszem spotkaniu z Janiną, poznaje Aleksander, że jest to właśnie ta, której ma oddać listy i fotografję, a że jest serdecznym przyjacielem Michała i wyznaje przytem głoszoną przez Ibsena zasadę bezwzględnej prawdy, więc *stante pede* bierze pannę na spytki i przedstawia jej ciemne strony współżycia jej z Michałem po tem wszystkiem, co zaszło między nią a owym młodzieńcem. Skutek jest ten, że w duszy Janiny budzi się przełom. Dotąd uważała tę dawną miłość za sprawę wyłącznie swoją własną, za rachunek z własnem sumieniem, teraz poznaje, że to sprawa szerszego znaczenia, sprawa, która obchodzi także obecnego jej narzeczonego.

W rezultacie Janina wyznaje wszystko narzeczonemu, ale, choć ten jej to wielkodusznie przebacza i przyrzeka zapomnieć o przeszłości, spokoju nie ma odtąd ani na chwilę. Cień tamtego ściele się przepaścią niezgłębioną między nią, a narzeczonym. Czuje, że do tamtego ciągle należy, czuje, że należeć do niego będzie zawsze. Sytuacja staje się tembardziej bez wyjścia, że istotnie nawet cień tamtego zjawia się przed nią — wywołany, zdaje się, dźwiękami smętnej muzyki Chopinowskiej, a przybrany, według recepty Przybyszewskiego ze „Złotego runa“, zupełnie modern, bo w anglez — zjawia się i tem zjawieniem się swojem napomina Janinę, że jest jego własnością. Gdy do tego jeszcze, narzeczony, mimo przyrzeczenia, przed samym ślubem indaguje Janinę co do jej stosunku do „tamtego“, Janina, aby uwolnić się od tego wiecznie ją prześladującego cienia, odbiera sobie życie.

Sztuka skończona, a widz opuszcza teatr pod wrażeniem dość anemicznem. Nasłuchał się wielu rozumnych, choć nie nowych rzeczy na temat kobiet, widział dosyć, a jednak na próżno szuka w sobie bodaj śladów jakiegoś silniejszego wrażenia. Wszystko to, co się rozgrywało przed nim na scenie, oślizgnęło się po powierzchni jego duszy, ale duszy samej w nim nie poruszyło. Siedział na przedstawieniu obojętny, wychodzi z teatru również obojętny, a jeżeli jaki moment utkwił mu żywiej w pamięci, to chyba ten, w którym ujrzał omawiany w ciągu sztuki w rozmaitych odmianach „cień“ *in corpore*, a w bardzo nastrojonem oświetleniu. Pozatem — nic więcej. Ale to już taki los melodramatów. Jeśli wzruszają, to tylko na chwilę i to zewnętrznie jedynie, nie potrącając o struny duszy. Zewnętrzność ich cechą, zewnętrzne też tylko wrażenie, jakie widz ze słuchania ich odnosi.

Melodramatyczną stronę sztuki p. Feldmana podniosła jeszcze bardziej gra pp.: Adwentowicza i Kwiatkiewicza. Pierwszy nastroił się w pierwszym akcie na kamerton pewnego rodzaju demonizmu i już przez całą sztukę włóczył ten „cień“ demoniczności za sobą, wywołując efekt wręcz fałszywy, a dla ogólnego tonu sztuki szkodliwy; drugi mówił i grał z przesadnym patosem, melodramatyzując przytem chwilami w ruchach nawet. Świetną natomiast była pani Siemiaszkowa w roli Janiny. Może nieraz jej gra mimiczna była za wyrazista, ale pojęcie i przeprowadzenie roli było skończonem cackiem sztuki aktorskiej, zarówno w całości, jak i w szczegółach. Najwspanialej, jak zawsze, wypadły momenty wybuchowe, ale niemniejszą mistrzynią okazała się artystka w momentach nastrojowych. Od całej jej kreacji biła taka moc cierpienia i męki duchowej, taka szczerość, prawda i siła uczucia, taka potęga dramatyczności, jak to nieczęsto na scenie widzieć się zdarza. Ogółem, była to gra tego rodzaju, że warto ją zobaczyć, doprawdy — warto. Dwie epizodyczne role kobiece w sztuce odegrały bardzo dobrze panie: Otrembowa i Węgrzynowa.

Publiczność zebrała się bardzo licznie.

H. Cepnik.

Izba sądowa.

Lwów, 6 lutego.

(Ze świadka — oskarżonym).

Wobec szczelnie zapełnionej sali publicznością, przeważnie ze sfer inteligencji, zakończyła się wczoraj popołudniu dwudniowa rozprawa przeciwko p. Wincentemu Zieniewskiemu i współoskarżonym. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy, trybunał udał się na półgodziną naradę, poczem przewodniczący ogłosił wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego“*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusji nad ustawą o kontyngencie rekruta, zabierali głos pp.: Zimmer i Wagner, którzy podnieśli szereg żądań, stawianych przez ludność rolniczą, i domagali się uwolnienia od służby wojskowej tych, którzy utrzymują całe rodziny.

Na tem obrady przerwano; następne posiedzenie dziś.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Deputacja techniczno-administracyjnego komitetu budowy dróg wodnych, złożona z posłów: Mengera, Kaftana i Rapoporta, była wczoraj u br. Gautscha. P. Menger interpelował br. Gautscha o sprawę budowy kanału Dunaj - Odra. Br. Gautsch oświadczył, że ze względu na krótki czas nie mógł się jeszcze dokładnie poinformować o tej sprawie, zażądał jednak przedłożenia sobie obszernego sprawozdania i dał polecenie, aby roboty jak najprędzej rozpoczęto.

Pp. Menger i Rapoport konferowali następnie w sprawie tej z ministrem handlu br. Callem.

Koło Polskie.

Wiedeń. Dziś o godzine 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym rozprawa nad budżetem.

O polepszenie bytu księży.

Wiedeń. W ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej zebrali się wszyscy posłowie stanu duchownego wszystkich krajów koronnych na wspólną naradę, aby się zastanowić nad środkami, w jaki sposób można uregulować położenie materjalne zarówno księży, pozostających w czynnej służbie, jak i na emeryturze.

Z komisji kolejowej.

Wiedeń. Komisja kolejowa na odbytem wczoraj w obecności ministra Witteka posiedzeniu obradowała nad przedłożeniem rządowem w sprawie przekroczenia kredytu przy budowie kolei alpejskich. P. Ellenbogen żądał wybrania subkomitetu z 5 członków dla zbadania tej sprawy. P. Kolischer popiera, ale żąda 9 członków. Wybrano jednogłośnie subkomitet z 9 członków; w skład jego z Polaków weszli pp. Kolischer i Stwiertnia.

Nastąpił rozdział referatów o rozmaitych kolejach lokalnych.

Subkomitet wybrał przewodniczącym p. Kaftana. Dziś odbędzie on pierwsze posiedzenie.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej w dłuższej dyskusji zabrał głos prezydent gabinetu br. Gautsch, który popierał przedłożenie rządowe o refundacji, gdyż zapasy kasowe doszły już do tego stanu, że przez ustawę przewidziane uzupełnienie ich jest nieodzownie koniecznem. Mowca podnosi, iż wobec tego opłakanego stanu zapasów kasowych zupełnie bezpodstawnem jest rozpowszechnione wśród ludności zapatrywanie, jakoby to przedłożenie miało służyć do innych celów.

Następnie minister skarbu dr. Kosel dawał wyjaśnienia, poczem komisja 22 głosami przeciw 8 uchwaliła przedłożenie, upoważniające rząd do wydania renty amortyzacyjnej w kwocie 517 miljonów koron.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, zabrał głos w dyskusji także p. Starzyński i podniósł, że powody, dla których Koło polskie głosować będzie za refundowaniem, przedstawił już na posiedzeniu komisji budżetowej dnia 7 grudnia zeszłego roku. Bądź co bądź, było to lepiej, zamiast emisji renty umarzającej, pokrywać corocznie dług ze środków bieżących. Wobec słów p. Steinwendera, że taki sam zwyczaj był w ubiegłych czasach podczas ówczesnego pomyślnego stanu budżetowego, podnosi mowca, że słowa te oczywiście muszą go cieszyć, bo stronnictwo mowcy oraz siedzący po prawej stronie posłowie, jak również ówczesny długoletni, a bliski tym stronnictwom minister, mają pewne zasługi w tym pomyślnym stanie ówczesnych finansów.

P. Kramarz oświadczył, że stronnictwo jego nie może głosować za refundowaniem. Wprawdzie zajęło ono stanowisko wyczekujące, ale nie nastąpiło nic, coby je mogło skłonić do odmiennego głosowania. Jeżeli stronnictwo mowcy ma głosować za potrzebami państwa, to również państwo musi spełnić zasadnicze żądania narodu czeskiego, które mu dopiero umożliwią uczynić zadość swym obowiązkom względem państwa.

P. Romańczuk zaznaczył. że Rusini pozostają w opozycji względem obecnego rządu, jak względem poprzedniego, a to tak długo, dopóki nieprzyjazny dla nich system w Galicji trwać będzie, i dlatego będą głosowali przeciw refundowaniu.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Klub młodoczeski na wczorajszem posiedzeniu przyjął do wiadomości sprawozdanie prezydjum o konferencji z bar. Gautschem. Jako kandydatów do mającego się odbyć wyboru członków do trybunału państwowego, klub zamianował:

dra Popelkę, radcę w trybunale administracyjnym i dra Skardę, przewodniczącego komitetu wykonawczego posłów czeskich do sejmu i rady państwa. Jako mowców do komisji budżetowej wyznaczono pp.: Kramarza, Stranskz'ego i Herolda. Ze względu na polityczny charakter tej dyskusji postanowiono, aby mowcy klubu nadali jej szerszy zakres i omówili sytuację, wywołaną przez ostatnie wybory na Węgrzech, oraz zmianę stosunków ekonomicznych, które wywoła nowy traktat handlowy z Niemcami. Do komisji, która w myśl wniosku uchwalonego przez Izbę, ma być wybraną dla zbadania sprawy posła Walewskiego, desygnował klub pp.: Pantuczka, Prażka, Dworzaka i Silenyego.

Dalej klub postanowił dołożyć starań, aby w komisji budżetowej przyjęto *brevi manu* projekt ustawy w sprawie uregulowania płac i stosunków służbowych personalu kancelaryjnego przy władzach państwowych.

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

Do *Kurjera Poznańskiego* donoszą z Warszawy:

Oficerowie, feldweblowie, kaprale i żołnierze polskiej narodowości, urlopowani na czas rozruchów nie strzelali do swoich, ani też nie siekli ich szablami. Mówią tylko powszechnie, że oficer huzarów, hr. Przeździecki, smutny pod tym względem stanowił wyjątek. Szarżując na czele swego oddziału, ciął podobno szablą, gdzie się dało, dokumentując, jak walecznym być można nietylko gdzie w Porcie Artura, lub pod Laojanem, lecz nawet w stolicy ojczystego kraju wobec bezbronnych mieszkańców... Uszom swoim nie wierzyłem, gdy mi mówiono, że na ul. Złotej dziewczynę przechodzącą spokojnie zranił pałaszem w rękę.

Pisząc wam o nagłem zawieszeniu wszelkich robót, o pozamykaniu sklepów, cukierń, kawiarń i restauracyj, o przerwaniu prac drukarskich i redakcyjnych, nie wspomniałem o jednym fakcie, który, jak się zdaje, przyczynia się tu do większej solidarności wśród dziennikarzy i większego poszanowania własnego stanu.

Oto podczas, gdy wszystkie pisma zastosowały się bezzwłocznie do żądań komitetu strejkowego, jeden *Goniec Poranny* i *Wieczorny* umyślił skrycie skończyć cały wieczorny nakład. Współwłaściciel i dyrektor administracji p. Mieszczański dla dopięcia swego, poprosił na pomoc policję i wojsko. Pomoc taka właśnie w Warszawie niebywała dotąd! Łatwo więc pojąć powszechne oburzenie całej opinji, a przedewszystkiem wszystkich, prócz jednego, członka redakcji. Zażądawszy wyjaśnienia, oświadczyli oni solidarnie, że albo p. Mieszczański ustąpi, albo też oni złożą swoje czynności. Przypuszczając zaś, że wśród dziennikarskiej rzeszy mogłyby się znaleść jednostki, mało baczące na honor redakcji i gotowe dla zysku zaangażować się do współpracy w skompromitowanym dzienniku, spowodowali energicznie szybkie porozumienie i zesolidoryzowanie się ogółu dziennikarskiego w Warszawie.

Pod presją więc konieczności p. Mieszczański złożył urząd administratora i oświadczył jednocześnie, że wycofuje się ze spółki; dziennikarze zaś, zaakcentowawszy po raz pierwszy swą jednostkę, postanowili ją utrzymać na przyszłość i przyoblec ją w korporację odpowiednia, mającą we wszystkich wypadkach przeciwważyć samowoli wydawców. Jakie kształty, miano i charakter będzie miało nowe ciało, nie jest jeszcze pewne, ale że w działaniu swem dużo dobrego dokonać będzie mogło, podnosząc godność stanu, a oczyszczając i uszlachetniając jednocześnie opinję ogółu, o tem nie można wątpić.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Położenie w Warszawie.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Warszawy d. 4 b. m.: Dziś podjęto pracę w fabryce Lilpop i Rau, ale po dwóch godzinach musiano pracę wstrzymać na żądanie robotników. Przyszło do walki między robotnikami a asystencją wojskową, **przyczem padło sześciu robotników**. Fabrykę zamknięto.

Warszawa. W piekarniach i innych miejscach, w których podjęto pracę, dokonano **kilku morderstw**. Wiele osób aresztowano.

Ceny środków żywności znów poszły w górę. Kopa jaj kosztuje 4 rb. 50 kop. Wieśniacy obawiają się przyjeżdżać do miasta. Towarzystwa asekuracyjne wzbraniają się wypłacać odszkodowanie za wybite szyby w oknach mieszkań i sklepów.

Warszawa. (Tel. wł.) Strejk znów się rozszerza, ponieważ fabrykanci nie chcą się zgodzić na żądania robotników. **Onegdaj przyszło znów do starcia między strejkującymi a wojskiem**, które strzelało. Po obu stonach jest wielu zabitych i ranionych.

Kilku oficerom wytoczono śledztwo z powodu barbarzyńskiego obchodzenia się z aresztowanymi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wedle doniesień z Warszawy, panuje tam spokój, ale strejk trwa dalej w piekarniach i niektórych fabrykach. Strejkujący zabili dwóch robotników, którzy pomagali żołnierzom przy wprowadzaniu w ruch gazowni.

Służba kolei warszawsko wiedeńskiej grozi rozpoczęciem strejku w przyszłym tygodniu, jeśli żądania jej nie będą uwzględnione.

Z Częstochowy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Częstochowy donoszą: Wojsko postępuje bezwzględnie wobec ludności. Przyszło do krwawych starć, podczas których wielu policjantów i żołnierzy zostało zabitych lub ranionych. Również po stronie robotników strejkujących jest bardzo wielu zabitych i ranionych. Wśród aresztowanych znajdują się także wyżsi wojskowi, podejrzani o rozszerzanie tendencyj rewolucyjnych. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie. Wiele rodzin ucieka z Częstochowy za granicę. Usiłowano dokonać kilka zamachów dynamitowych, ale się nie udały. Szkoły wszystkie zamknięte.

Strejk w Zagłębiu dąbrowskiem.

Katowice. (Tel. wł.). Jak dzienniki donoszą z Sosnowic, odbyła się tam pod przewodnictwem generała komenderującego konferencja, na której uchwalono przystąpić do energicznych środków, celem zawładnięcia terytorjum strejkowem, które dziś znajduje się w ręku strejkujących. Generał ów miał powiedzieć: „Teraz wojsko ma głos i musi być spokój". Obawiają się wobec tego poważnych starć strejkujących z wojskiem.

Oprócz 3 pułków piechoty, przybyło do Sosnowic kilka szwadronów kozaków.

Wrocław. (Tel. wł.). W Sosnowicach aresztowano sześciu agitatorów, między którymi jest jeden poddany austrjacki i jeden niemiecki. Przyczyną aresztowania: rozdawanie odezw rewolucyjnych między żołnierzy.

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą tu z Sosnowic, że robotnicy w niektórych fabrykach postanowili powrócić do pracy, ale nie pracować dłużej, niż 8 godzin, bez względu na to, czy się pracodawcy zgodzą na to, czy nie.

Ruch wśród młodzieży szkolnej.

Kraków. (Tel. pryw.) *Naprzód* donosi z Płocka: W poniedziałek 30 stycznia odbyło się tu ogólne zebranie młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej, na którem uchwalono zastrejkować we wszystkich zakładach naukowych, postawiwszy żądanie zaprowadzenia wykładów w języku polskim i wytrwać w strejku, póki żądanie to nie będzie spełnione. „Przestraszeni tą uchwałą obywatele Płocka — pisze *Naprzód* — wysłali delegację do dyrektorów zakładów naukowych z prośbą o zapobieżenie nieszczęściu". Dyrektorowie zamknęli wszystkie zakłady naukowe do poniedziałku.

Z Łodzi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Donoszą tu z Łodzi, że w kilku fabrykach pracuje tam zaledwie 20 robotników. Widoki zakończenia strejku są małe.

Strejk w Włocławku.

Warszawa. We Włocławku zaczął się strejk ogólny. Wszystkie fabryki i szkoły są zamknięte. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Z Kielc.

Kielce. (Pet. Ag. tel.). Usiłowania, dążące do wywołania tu rozruchów, spełzły bez skutku. Spokoju nie zakłócono. Gimnazjum na razie zamknięte.

Odezwa biskupa.

Warszawa. Biskup w Lublinie, ks. Jaczewski, wydał odezwę do strejkujących, aby w środę przedpołudniem udali się do niego i przedłożyli swe żądania, a on ręczy za bezpieczeństwo delegatów.

Straż niemiecka nad granicą.

Wrocław. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, pułkownik żandarmerji rosyjskiej Puttkammer odbył konferencję z oficerami niemieckimi, komendantami oddziałów stojących nad granicą prusko-rosyjską. Na konferencji tej omawiano zarządzenia, któreby należało poczynić nad granicą po stronie niemieckiej na wypadek poważniejszych rozruchów w okolicach pogranicznych w Królestwie Polskiem. Niemcy zdecydowani są zachować się biernie, tylko w razie bardzo ważnych wypadków będzie wojsko powołane do czynności.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Witte o stosunkach w Rosji.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: Przewodniczący komitetu ministrów Witte przyjął deputację, złożoną ze 199 inżynierów, która wręczyła mu memorjał o strejkach. Deputacja żaliła się na politykę rządu, który odgrywa rolę agenta prowokacyjnego, na brak swobody zgromadzeń i możliwości wypowiadania opinji. Witte przysłuchiwał się z całą uwagą przemówieniu deputacji, poczem powiedział: Co się tyczy ogólnej dezorganizacji życia politycznego, to niema wątpliwości, iż należy przypisać to błędom rządu, ale ponoszą tu także winę i inne okoliczności. Obwiniają cara i rząd, ale ja nie mam ochoty powiedzieć, kto winien. Co się tyczy zaprowadzenia w Rosji konstytucji, nie mówię ani tak, ani nie, gdyż to kwestja sporna, najbardziej może trudna ze wszystkich. Tu nie można robić lekkomyślnie eksperymentów. Na 1000 ludzi 999 domaga się konstytucji, pomimo tego jednak trzeba kwestję tę bardzo poważnie rozważyć.

Na uwagę jednego z członków deputacji, który powiedział, że konstytucja przecież jest ogólną potrzebą narodu rosyjskiego, Witte odpowiedział, że jest jeszcze bardzo wątpliwem, czy konstytucja byłaby rzeczywiście korzystną i dla chłopów.

Na uwagę innego z członków deputacji, że car jest niewolnikiem w rękach biurokracji, odpowiedział Witte: Tak jest, ale to jest już inny temat.

Następnie przyjął Witte deputację kupców i przemysłowców z Moskwy, która wręczyła mu również memorjał o ostatnich wypadkach.

Strejki.

Kutais (Kaukaz). Onegdaj w południe około 200 robotników strejkujących zebrało się na głównym placu, celem urządzenia demonstracji. Rozwinięto czerwony sztandar. — Policja rozprószyła demonstrantów.

Petersburg. (Pet. ag. telegr.). W Mitawie strejk się skończył. W Libawie jest na ukończeniu. Natomiast w Windawie strejk ponownie wybuchł. — Wysłano tam wojsko.

Sprawa Gorkiego.

Berlin. (Tel. wł). *Berliner-Tageblatt* donosi, iż pogłoska o wypuszczeniu na wolność Gorkiego jest mylną. Znajduje się on jeszcze ciągle w twierdzy petropawłowskiej. Żali się on na zakaz zajmowania się czytaniem i pisaniem.

To samo pismo donosi, iż władze zarzucają Gorkiemu, że był przewodniczącym klubu, który dążył do zmiany rządu i do zaprowadzenia w Rosji republiki.

Dwa zaprzeczenia.

Petersburg. Petersburska agencja telegraficzna donosi, iż rozpowszechniane zagranicą wiadomości, jakoby car w swych apartamentach prywatnych znalazł list z pogróżkami, są bezpodstawne, jakoteż nieprawdą jest, iż Maksyma Gorkiego wypuszczono na wolność.

Petersburg. Utworzono tu specjalną komisję pod przewodnictwem gen. Litwinowa, która ma za zadanie rozdzielić 50.000 rubli między rodziny po zabitych i rannych z dnia 22 stycznia.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Odwołanie Kuropatkina i Grippenberga.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż odwołanie generałów Kuropatkina i Grippenberga z Mandżurji już nastąpiło.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. General Kuropatkin telegrafował do cara dnia 6 bm.: W nocy z 5 na 6 bm. na lewem skrzydle oddział strzelców i kozaków, zostający pod komendą ks. Magołowa, zajął wieś, obsadzoną przez nieprzyjaciela. 50 Japończyków zakłuto bagnetami. Nad ranem ukazała się piechota japońska. Strzelcy nasi cofnęli się bez strat, uprowadzając ze sobą jednego rannego.

Temperatura wynosi — 20°.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Zjednoczona opozycja odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Kossutha, który podniósł, iż opozycja domaga się zupełnej państwowej niezawisłości Węgier. Zjednoczona opozycja nie może zajmować stanowiska: albo wszystko, albo nic. Co się tyczy ekonomicznej samoistności Węgier, to sprawa ta nie napotka wielkich trudności, natomiast o wiele trudniejszą będzie sprawa uzyskania zdobyczy narodowych na polu wojskowem. Opozycja, aby dopiąć swego celu, powinna dalej utrzymywać łączność, tak, jak to uczyniła podczas wyborów.

Przywódcy wszystkich stronnictw opozycyjnych przyłączyli się do powyższych wywodów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Podczas gdy jedne dzienniki donoszą, iż hr. Andrassy ukończył pomyślnie swe rokowania i dziś pojedzie do Wiednia z gotowemi propozycjami utworzenia gabinetu, inne twierdzą, że natrafił on w rokowaniach swych na takie trudrości, iż zapowiedziany na dziś wyjazd swój do Wiednia, odroczył na kilka dni.

Budapeszt. Hr. Andrassy wieczorem odjechał do Wiednia.

Wypowiedzenie traktatów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Oprócz traktatu z Serbją, wypowie rząd z dniem 15 lutego traktaty handlowe z Rosją, Belgją i Szwajcarją.

Pogłoska o ustąpieniu hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Budapesti Hirlap* donosi, iż w niektórych kołach politycznych krąży pogłoska, że z powodu zmiany sytuacji wskutek wyniku ostatnich wyborów na Węgrzech hr. Gołuchowski ustąpi, a jego miejsce zajmie hr. Aehrenthal, dotychczasowy ambasador austro-węgierski w Petersburgu. Pismo to widzi w upadku hr. Gołuchowskiego naturalną konsekwencję upadku hr. Tiszy i domaga się, aby podczas obrad delegacyj wspólnych, jeden z delegatów węgierskich uczynił wniosek o postawienie hr. Gołuchowskiego w stan oskarżenia za zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, wbrew przepisowi ustaw węgierskich, według którego zawarcie traktatu handlowego z obcem mocarstwem nie jest możliwe przed uchwaleniem autonomicznej taryfy celnej. Dalej zawarty traktat handlowy nie powinien był obowiązywać na dłużej, jak do r. 19 7, tj. do czasu, do którego istnieje wspólność celna między Węgrami a Austrją.

Hr. Welsersheimb ustępuje?

Praga. (Tel. wł.) *Politik* dowiaduje się z Wiednia, że minister obr. kraj. hr. Welsersheimb po załatwieniu sprawy kontyngentu rekrutów przejdzie w stan stałego spoczynku. Następcą jego ma zostać obecny komendant Josefstadtu, zbrojmistrz Schönaich.

Wybór uzupełniający.

Praga. Przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z praskiej izby handlowej wybrano radykała młodoczeskiego Ryzanka. Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat obradował nad artykułem ustawy o dwuletniej służbie wojskowej, upoważniającym rząd na wypadek naprężenia stosunków pyplomatycznych z jakiem mocarstwem, do zatrzymania w szeregach żołnierzy po ukończeniu drugiego roku służby.

Przesilenie gabinetowe w Serbji.

Białogród. Król wezwał Pasicza do cofnięcia dymisji. W sprawie tej odbyła się rada gabinetowa, na której omawiano warunki, jakie należy postawić koronie na wypadek cofnięcia prośby o dymisję.

Żądania, postawione przez umiarkowane grupy w skupszczynie, a mianowicie, aby gabinet postanowił cofnąć dymisję tylko w tym razie, jeśli korona zmieni personał dworu i usunie królobójców ze swego otoczenia, a nadto odda naczelną władzę nad żandarmerją ministerstwu spraw wewnętrznych, wzmocniły stanowisko gabinetu wobec króla, dla którego pozostają dziś dwie alternatywy: albo przyjąć warunki, albo rozwiązać skupszczynę i zaapelować do narodu.

Strejk górników w Belgji.

Bruksela. Z 30.000 górników zajętych w zagłębiu Charlerów, strejkuje 23 000.

Mons (w Belgji). Strejkuje tu 19.000 robotników.

Rozdział kościoła od państwa we Francji.

Paryż. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na której obradowano nad projektem ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. We czwartek rząd przedłoży projekt ten Izbie.

Zamach na prokuratora senatu finlandzkiego.

Helsingfors. O zamachu na prokuratora senatu finlandzkiego Johnssona donoszą następujące szczegóły: Po strzałach, danych przez mordercę, Johnsson przeszedł jeszcze z sali do drugiego pokoju, gdzie upadł i po kilku minutach, nie odzyskawszy przytomności, umarł. Sprawca zamachu, raniony, znajduje się w szpitalu wojskowym. Śledztwo wykazało, iż jest on byłym studentem uniwersytetu Aleksandrowskiego i nazywa się Karol Lenard Hohenthal. W ostatnich czasach przebywał w Sztokholmie, a do Finlandji przybył dopiero 30 stycznia b. r. Zachowuje w śledztwie uporczywe milczenie. Śledztwo prowadzi senator Ankermann, który objął też agendy po zamordowanym Johnssonie.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* donosi: Minister skarbu zamianował w etacie prokuratorji skarbu we Lwowie: adjunkta dra Zygmunta Kulczyckiego sekretarzem prokuratorji skarbu, a prowizorycznego adjunkta dra Konrada Zdzisława Próchnika definitywnym adjunktem prokuratorji skarbu, oraz nadał koncypistom dr. Eustachemu i dr. Witołdowi Henrykowi Bogula Starzyńskim posady prowizorycznych adjunktów prokuratorji skarbu.

Międzynarodowy kongres prasy. Wiedeń. (Tel.) Najbliższy międzynarodowy kongres prasy, odbędzie się dnia 29 lipca w Leodjum. Wczoraj odbyło się posiedzenie międzynarodowego centralnego biura prasy. Na wniosek prezydenta Wilhelma Singera, uchwalono postawić na porządku dziennym kongresu prasy w Leodjum sprawy: przymusu zeznawania, tajemnicy redakcyjnej, ukonstytuowania międzynarodowych trybunałów dziennikarskich, kart legitymacyjnych, taryf telegraficznych i pocztowych, własności literackiej, terminu wypowiedzenia, biur korespondencyjnych itd.

Z krakowskiej Izby handlowej. Kraków. (Tel. pryw.). Izba handlowo przemysłowa na wczorajszem posiedzeniu wybrała jednomyślnie prezesem ponownie radcę cesarskiego p. Alberta Mendelsburga, jego zastępcą p. Jana Goetza Okocimskiego, a delegatem do prezydjum p. Maurycego Dattnera.

Samobójstwo podczas przedstawienia. Nowy Jork. (Tel. wł.). Tenor Koch, który śpiewał tu w „Giocondzie", powiesił się za kulisami podczas przerwy między pierwszym a drugim aktem, z powodu braku powodzenia. Koch przybył na występy do Nowego Jorku z Kolonji.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Z dniem 15 stycznia rb. otwarto pomiędzy stacjami Twimberg i Frantschach-St. Gertrand na szlaku Zeltweg-Wolfsberg w obrębie dyrekcji kolei państw. w Villach przystanek osobowy Raderwirt dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydaje się w najbliższej od przystanku oddalonym hotelu. Ekspedycja pakunków odbywa się w drodze dopłaty.

Z dniem 15 stycznia rb. otwarto pomiędzy stacjami Uhlirskie Janovice i Nowy dwur w klm. $30^{2}/_{4}$ na szlaku kolei lokalnej Kolin-Czerkany w obrębie dyrekcji kolei państw. w Pradze przystanek osobowy „Mirosowice", dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydaje się w pociągu. Ekspedycja pakunków odbywa się w drodze dopłaty.

— **Wiedeń** 7 lutego. **Kurss giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 299·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 274·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 166·—, Palffy 40 zł m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł m. kon. 216·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 536·—.

— **Berlin** 7 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·90, Staatsbahny 139·75, Diskont Comandit 192·60. Berlińskie Towarz. handl. 166·25. Laura 258·25, Bochum 241·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 88·75, Kolej Meridionalna 151·—, Losy tureckie 130·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 213·75. Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·10, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 131·50, Kanada Profered 133·25; Akcje żeglugi hamburskiej 143·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 256·70.

— **Berlin** 7 lutego. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Paryż** 7 lutego. 4 procentowa renta 99·52, mąka 30·05.

— **Frankfurt** 7 lutego. Austrjackie kredyty 212·80, Kolej państw. 138·50. Diskonto —·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 lutego 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. W. Gniewosz z Kontów. T. Fedorowicz z Klebanówki. L. Horodyski z Tłusteńkiego. K. Czarkowski z Niegowic. W. ks. Skorobohaty z Bortnik. E. Zieleniewski z Krakowa. A. Markowska z Mostów wielkich. H. Zakrzewska z Oskrzesiniec. M. Sachs z Kijowa. M. Łozińska z Podola ros. H. Rosenbusch z Jasła. M. Chłapowski z Krakowa. H. Piątkiewiczówna z Podwołoczysk. A. Doschot z Pałachicz.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. W. Borkowski z Kapuśnińce. J. Madeyski z Gajów. H. Mierzyński z Dubowic. P. Sobolewski z Turza. P. Leszczyński z Olszanicy. Ch. Winkler z Hamburga. B. Osuchowski z Wiśnuwczyka. Ks. Łoziński z Łańcuta. S. Agopsowicz z Nowego miasta. L. Cieński z Jabłonowa. Dr. Zoll z Krakowa. M. Burzyński z Buczacza.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Apolonia Wibłowa

żona właściciela realności w Bucniowie

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 6-go lutego 1905 r. we Lwowie, przeżywszy lat 28.

W głębokim smutku pogrążony mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok, która się odbędzie we środę dnia 8-go lutego b. r. o godzinie 3 po południu z Anatomji na dworzec kolejowy Podzamcze. Obrzęd pogrzebowy w Bucniowie odbędzie się we czwartek dnia 9 lutego br. o godzinie 3 popołudniu.

Lwów, dnia 8 lutego 1905.

„Stella" K. Słotołowicz Wałowa 11, Lwów

†

Z Olszowych

KATARZYNA BROŻ

żona konduktora c. k. kolei państwowej

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6 go lutego 1905 r., przeżywszy lat 33.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Na Błonie l 38 na cmentarz Jauowski odbędzie się we środę dnia 8 lutego b. r. o godzinie 3 po południu na którą w głębokim smutku pogrążony mąż z synkiem i rodziną krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Julja z Kunasiewiczów Broda

wdowa po przedsiębiorcy budowy kolei żel. urodzona w r. 1843, zmarła dnia 7-go lutego 1905 r., zaopatrzona św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek dnia 9 go lutego b. r. z domu żałoby przy ulicy Wronowskiej l. 9 o godzinie 10 tej przed południem do kościoła św. Marji Magdaleny, skąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki złożone zostaną na cmentarzu Łyczakowskim, na ten w smutny obrzęd pogrzebowy dla oddania ostatniej posługi zmarłej wszystkich współczujących zapraszają stroskane córki, zięciowie i wnuki.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Mieczysław Michalewski

zmarł dnia 7 lutego 1905 r. opatrzony św. Sakramentami w 54 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek dnia 9-go lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 43 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 7 lutego 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

Polska pielgrzymka uczniów do Rzymu

od 15 kwietnia do 30 kwietnia 1905.

(Ogólny program i rozkład jazdy).

Sobota d. 15 kwietnia 1905 wyjazd rano z domów.*)

Uczestnik pielgrzymki płaci sam bilet dojazdu od miejsca swego pobytu do stacji granicznej galicyjsko-węgierskiej i tak samo z powrotem. Karta uczestnictwa uprawniać będzie do 50 prc. zniżenia ceny jazdy.

Niedziela d. 16 kwietnia 1905 r. przyjazd do Budapesztu: a) via Körösmező o godz. 5·45 rano; b) via Ławoczne o godz. 6·35 rano, albo o 1·30 popołudniu;**) c) via Mezö-Laborcz o g. 6·35 rano; d) via Orlo o godz. 8·15 rano.

Na dworcu oczekuje na przyjezdnych komitet miejscowy.

16 kwietnia Budapeszt. Posługacze dla odbioru pakunków. Miejsce w garderobie dla pakunków. Pomieszczenie dzienne po kilka osób, w pobliżu dworca, celem odświeżenia się, lub zmiany garderoby. Śniadanie, obiad i kolacja w Budapeszcie, w rozmaitych lokalach. Msza św. i zwiedzanie Budapesztu. Posługacze przy odjeździe.

16 kwietnia wyjazd do Fiume (Rjeki) wieczorem o godzinie 6·50, z dworca kolei wschodniej, pociągiem pospiesznym.

17 kwietnia przyjazd do Fiume o godzinie 7·10 rano. Przeniesienie pakunków na statek. Śniadanie w kawiarni Europa. Zwiedzanie portu (Tersatto). Odjazd do Abbazji statkiem o godz. 12. Przyjazd do Abbazji o 12·40. Obiad. Powrót do Fiume statkiem o godz. 6 wieczorem. Kolacja w Fiume. Odjazd do Ankony statkiem osobnym (wszyscy I. klasą) o godz. 8·15 wieczorem. Nazajutrz rano śniadanie na statku.

18 kwietnia Ankona. Przyjazd o godz. 6 rano. Posługacze i powozy do dworca kolejowego. Odjazd koleją do Rzymu o g. 6·50 rano. Na stacji Terni o 12 godzinie obiad wspólny.

Przyjazd do Rzymu o godzinie 2·50 po południu. Posługacze, powozy do miejsc zamieszkania.

Pobyt w Rzymie.

Dnia 19, 20, 21, 22, 23, 24 i 25 kwietnia, przez 7 dni z rzędu całodzienne utrzymanie w Rzymie, składające się z mieszkania, śniadania, obiadu i kolacji.

Właściciele biletów III. klasy zamieszkają w Ospizio di St. Marta przy Watykanie i otrzymają wino do obiadu i kolacji, bez osobnego wynagrodzenia. Właściciele biletów I. i II. klasy zamieszkają w hotelach, w których napoje osobno się płaci.

Powrót z Rzymu.

25 kwietnia odjazd z Rzymu o godzinie 11·10 w nocy. Powozy do dworca i posługacze dla pakunków.

26 kwietnia. Przyjazd do Florencji o godz. 5·50 rano. Posługacze dla pakunków i powozy do hotelów.

26 i 27 kwietnia. Dwudniowe całkowite utrzymanie we Florencji: mieszkanie w hotelach — śniadanie, obiad i kolacja (bez napojów).

28 kwietnia. Śniadanie. Powozy do kolei. Posługacze dla pakunków. Odjazd z Florencji o godz. 6·10 rano.

28 kwietnia. Bolonja. Przyjazd o 10 rano. Posługacze dla pakunków. Umieszczenie pakunków na dworcu kolejowym. Obiad w mieście wspólny. Odjazd o godz. 2·55 popołudniu.

28 kwietnia. Przyjazd do Wenecji o godz. 7·05 wieczorem. Posługacze dla pakunków. Jazda gondolami do hotelów. Kolacja.

29 kwietnia. Całodzienne utrzymanie w Wenecji w hotelach (bez napojów). Odjazd gondolami do statku o 7 wieczorem. Odjazd statkiem osobnym do Fiume o 8 godzinie wieczorem.

30 kwietnia. Fiume. Przyjazd o 6 rano. Posługacze dla pakunków. Sniadanie w kawiarni Europa. Odjazd do Budapesztu o 8·10 rano pociągiem pospiesznym.

W Zagrzebiu o 2 godz. obiad wspólny na dworcu. W Dombovar o 6 godzinie podwieczorek na kolei. Na tym podwieczorku kończy się obowiązek dalszego utrzymania pasażerów w podróży.

Przyjazd do Budapesztu o 9·05 wieczorem na dworzec kolei wschodniej. Odjazd z Budapesztu o 9·40 wieczorem.

Przyjazd do Lwowa dnia 1 maja po godz. 10 wieczorem.

Ceny kart udziałowych w pielgrzymce:

I. klasa	360 koron
II. „	290 „
III. „	200 „

W cenie tej zawiera się:

1. Cała podróż od granicznej stacji galicyjsko-węgierskiej (Körösmező), Ławoczne, Mezö Laborcz, lub Orlo) do Rzymu i z powrotem do odnośnej stacji galicyjsko węgierskiej. Jazda statkiem parowym dla wszystkich uczestników I. klasą.
2. Posługacze przy przyjazdach i odjazdach pociągów i statków.
3. Powozy z dworców i ze statków do hotelów i naodwrót.
4. Umieszczenie pakunków w garderobach kolejowych.
5. Dzienne pomieszczenie w Budapeszcie dla przebrania się (pokoje na kilka osób).
6. Kompletne utrzymanie w podróży, poczynające się śniadaniem w Budapeszcie dnia 16 kwietnia, aż do zakończenia podróży d. 30 kwietnia podwieczorkiem w Dombovarze (stacja kolejowa Uj Dombovar).
7. Napiwne we wszystkich hotelach.
8. Dorożki w Rzymie na dwa popołudnia (dla uczestników grupy A).
9. Cała lokomocja gondolami w Wenecji do hotelów, do statku i podczas zwiedzania miasta.
10. Napiwne (mancia) przy zwiedzaniu muzeów, galeryj, kościołów i instytutów w Rzymie, gdzie wejście jest bezpłatnem.
11. Marszałkowie jazdy, przez cały czas trwania podróży, towarzyszą pielgrzymom (po jednym na każde 100 osób), i załatwiają wszystkie sprawy administracyjne.

Uwagi dodatkowe.

1. Pielgrzymka ta ma charakter szkolny, a udział w niej biorą przedewszystkiem uczniowie i nauczyciele szkół średnich, a ewentualnie ich ojcowie i opiekunowie i stanowią grupę A.

Komitet jednak nie wyklucza także udziału innych osób płci obojej ze sfer inteligencji w tej pielgrzymce, ale osoby te tworzyć będą osobną grupę B. i otrzymają dla odróżnienia odrębne odznaki pielgrzymie.

2. Cena kart udziałowych dla grupy B. jest ta sama, jak dla grupy A. i program jazdy ten sam.
3. Uczestnicy grupy B. będą jednak odrębnie umieszczeni i odbywać będą odrębnie zwiedzanie miast włoskich. Audjencja u Ojca świętego będzie wspólna.
4. Uczestnicy grupy A. przesyłać mają należytość za karty udziałowe najpóźniej do końca lutego b. r. do Dyrekcji c. k. I. szkoły realnej we Lwowie, za przekazem pocztowym, podając pismem czytelnem imię i nazwisko i dokładny adres.
5. Uczestnicy grupy B. przesyłać mają należytość za karty udziałowe wprost do „Miejskiego Biura c. k. kolei państwowej we Lwowie, Pasaż Hausmana".
6. Bliższe instrukcje i szczegółowy plan zwiedzenia Rzymu i innych miast włoskich pod przewodnictwem nauczycieli, dla uczestników grupy A. zostaną w swoim czasie przesłane każdemu uczestnikowi pielgrzymki razem z kartą legitymacyjną, kartą kolejową i odznaką, a to po nadesłaniu należytości udziałowej. — Rozsyłka ta nastąpi w drugiej połowie marca b. r.
7. Uczestnicy grupy B. otrzymają odrębną instrukcję i osobny plan zwiedzania Rzymu i innych miast włoskich, a to pod przewodnictwem płatnych fachowych przewodników.
8. Komitet postara się dla uczestników grupy A. o uzyskanie wolnego wstępu do muzeów i innych zbiorów naukowych w Rzymie, Florencji, Bolonii i Wenecji.
9. Zgłoszony udział w pielgrzymce odwołać można z ważnej przyczyny, jednakże tylko do 15 marca b. r. W tym wypadku Komitet zwraca przesłaną należytość, z potrąceniem 20 K. na pokrycie poniesionych z góry wydatków i zobowiązań.

We Lwowie, dnia 30 stycznia 1905.

Dr. Teofil Gerstmann. *Dr. Mikołaj Sabat.* *Michał Lityński.*

*) a) Via Körösmező: Brzeżany 4·49 rano, Buczacz 6·35 r., Kołomyja 9·37 rano, Stanisławów 9·55 rano, Tarnopol 4·50 r., Śniatyn 8·46 rano, Zaleszczyki 3·30 r.

b) Via Ławoczne: Drohobycz 7·34 wiecz., Lwów 6·35 rano, lub 6·40 wiecz.,**) Stryj 9·20 wiecz., Brody 2·51 popołudniu, Złoczów 3·15 popołudniu.

c) Via Mezö Laborcz: Przemyśl 6·40 rano, Sambor 7·18 r., Chyrów 8·10 rano.

d) Via Orlo: Bochnia 12·00 w poł., Dębica 10·21 rano, Jarosław 7·45 r., Jasło 12·20 w poł., Kraków 11 rano, N. Sącz 5·20 popoł., Podgórze 11·30 rano, Rzeszów 10 rano, Sanok 10·20 rano, Tarnów 1·50 popoł., Krosno 11·36 rano, Sokal 1·50 w nocy (via Jarosław).

**) Podróżni trzeciej klasy, jadący do Budapesztu via Ławoczno, pojadą od stacji Csáp (wyjątkowo tylko dnia 16 kwietnia) pociągiem pospiesznym, przez co podróż skróci się o 5 godzin.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:

(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o god.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometho, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometho
—	7·20	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·17	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·30	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·09	Stryja, Borysławia
—	10·30	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·26	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·20	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
4·45	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
6·00	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	5·45	Jaworowa
—	6·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	6·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	6·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny,
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·30	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	
—	5·00	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·47	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
7·16	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów Grzymałowa
—	10·07	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do:

(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2 45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·58	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	5·40	Sambora, Chyrowa
—	5·45	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezo Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	
—	8·48	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·59	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	11·27	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.





Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.